Cena numeru mk. 20.000.

Nr. 267. Wtorek 27 listopada 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 300.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 350.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 350.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 400.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 500.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Deblinska 1. tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

POLSKA A SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Warszawa, 25 listopada.

Naród polski w tej chwili zwraca głównie swoją uwagę na zagadnienia wewnętrzne, a zwłaszcza finansowe. Hyperinflacja marki naszej wywołuje wzrost drożyzny, anarchizuje nasze życie gospodarcze i tem ułatwia bardzo robotę czynnikom wywrotowym i komunistycznym. Słusznie więc rząd, sejm i społeczeństwo zastanawiają nad temi sprawami i szukają dróg sanacji finansów Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzdrowienie finansów przyczyni się do wzrostu siły Polski, a przez to wzmocni się nasze znaczenie, jako czynnika aktywnego na forum międzynarodowem. Przez to, że wewnętrznie jesteśmy osłabieni, nie możemy odpowiednio reagować na rozwój wypadków, które się rozgrywają wokoło nas, jak i na całym świecie. Zajęci sprawami wewnętrznemi, musimy jednak bacznie zwracać uwagę na to, co się robi u naszych sąsiadów i w Europie i w miarę możności wykorzystywać te zdarzenia dla interesu narodu i państwa polskiego. Wprawdzie w polityce międzynarodowej główną rolę odgrywa siła wewnętrzna państwa, a zarazem umiejętna polityka zagraniczna może, przynajmniej do pewnego stopnia, ułatwić danemu państwu pracę, zdążającą do wzmocnienia się wewnętrznego. Podkreślam wyraźnie celem uniknięcia nieporozumień, że może się to dziać tylko do pewnego stopnia.

W dzisiejszym momencie historycznym silna Polska mogłaby odgrywać w Europie pierwszorzędną rolę; mogłaby nie tylko wzmocnić swoją powagę i wpłynąć na grę czynników międzynarodowych, ale również wywalczyć dla siebie rozstrzygnięcie spraw, dla dalszego rozwoju Polski koniecznych! Niestety! W tej chwili o tem marzyć nie możemy.

Mamy jednak nadzieję, że sanacja naszych stosunków odbędzie się szybko.

Rola i znaczenie Polski w Europie wypływa z jej położenia geograficznego. Polska jest jedynem państwem, które oddziela Rosję bolszewicką od Niemiec zanarchizowanych i pogrążonych w wojnie domowej, a mimo to dyszących chęcią odwetu. To już, że Polska istnieje, jako państwo niepodległe, uniemożliwiło rozszerzenie się rewolucji bolszewickiej wgłąb Europy.

Lepiej to jednak rozumieją bolszewicy i Niemcy, niż państwa zachodnie, oprócz Francji.

Bolszewicy, którzy dążą do zapanowania nad światem, mimo swoje oświadczenia oficjalne, podkreślające tendencje pokojowe, robią wszystko, aby Polskę od wewnątrz rozbić i przerwać tę barjerę, dzielącą, Rosję od Niemiec. Ostatnia akcja dyplomatyczna sowietów na terenie Polski dążyła właśnie w tym kierunku. Bolszewicy wobec Polski prowadzą podwójną grę, z jednej strony rozwijają wytężoną agitację wewnątrz naszego państwa, a z drugiej strony na drodze oficjalnej dążą do nakłonienia Polski do takich posunięć, któreby im ułatwiły politykę w Niemczech. Rosja bolszewicka nie jest jednak w stanie wbrew Polsce przeprowadzić swoich zamiarów. Stanowisko rządu polskiego uniemożliwiło Rosji przeprowadzenie jej planów politycznych.

Niemcy przez opór przeciwko traktatowi wersalskiemu wepchnęli swoje państwo w odmęt chaosu gospodarczego i walk wewnętrznych. W dalszym ciągu robią wszystko, aby nie wypłacać odszkodowań, nie chcą dopuścić do kontroli wojskowej komisji sojuszniczej i przygotowują się do oporu przeciwko sprzymierzonym. Niebezpieczeństwo niemieckie rozumie w całej pełni Francja, która przez sankcje zabezpiecza sobie pokój i uniemożliwia Niemcom w przyszłości politykę rewanżu.

Polska w tych sprawach jest bardziej zainteresowana, niż Francja. W razie bowiem wzmocnienia się Niemiec wewnętrznie, cała siła łupieżcza rzeszy zwróci się przeciwko Polsce. Niebezpieczeństwa, grożące Polsce z tej strony, znakomicie przedstawił minister spraw zagranicznych Roman Dmowski na komisji senatu w dn. 22 listopada, mówiąc: „kontrola wojskowa w Niemczech, która ma ogromne znaczenie dla Francji i Belgji, ma bodaj większe znaczenie dla Polski. Jeśli bowiem Francja i Belgja są zabezpieczone terenem okupacyjnym, to Polska, w razie jakichkolwiek ruchów wojennych, byłaby wystawiona bezpośrednio na niebezpieczeństwo. Sprawa ta, która od dłuższego czasu już się zaostrzała, zbiegła się w ostatnim momencie ze sprawą powrotu kronprinca, co powiększa jeszcze powagę sytuacji. Prasa niemiecka ogłosiła wiele plotek i potwornych pogłosek o rzekomych zamiarach Francji i Polski.

O ile chodzi o Polskę, to podkreślić należy, że wieści te są poprostu humorystyczne. Nasza polityka jest i chce być ściśle pokojowa, bo jest przedewszystkiem skierowana ku uporządkowaniu naszych spraw gospodarczych i finansowych. Z tego też powodu sprawa kontroli wojskowej w Niemczech ma ogromne znaczenie, bo ona daje zapewnienie, że w sąsiedztwie naszem nie zajdą fakty, któreby, nam przeszkadzały pełnić najważniejsze dla nas obecnie zadania".

Polityka nasza jest więc pokojowa. Musimy jednak być czujni i gotowi. Wprawdzie uwagę główną zwracamy na sprawy wewnętrzne, ale to, co się dzieje w tej chwili w Europie decyduje także o naszych losach. Rozumie to należycie kierownik polityki zagranicznej naszego państwa.

Józef Petrycki
poseł na sejm.

Straż Narodowa.

Sosnowiec, 27 listopada.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

W obecnej przełomowej chwili, gdy rząd prawowity Rzeczypospolitej czyni wysiłki nad naprawą skarbu, wrogowie narodu polskiego, zarówno zewnętrzni, jak i wewnątrz państwa, rzucają mu kłody pod nogi i do tej naprawy nie chcą dopuścić.

„Nie będzie Polska barjerą" pisze organ urzędowy sowietów „Izwiestja" w dniu 9 listopada opisując wypadki krakowskie. Barjera (przeszkoda) praworządnego państwa polskiego między Rosją a Niemcami musi zniknąć i to z rąk własnych obałamuconych synów, których agenci tych dwóch odwiecznie wrogich państw, szczują na własny rząd. Bratnia ręka podnosi się na żołnierza polskiego i leje się krew na ulicach Krakowa.

W takiej chwili otwartej już walki z istnieniem naszego państwa i narodu wszyscy obywatele patrjoci winni skupić się, aby napór wroga przełamać i utrzymać w kraju porwany ład i porządek.

Wypadki krakowskie nie mogą się powtórzyć!

W tym celu związek dowborczyków, związek hallerczyków, legja obrony konstytucji, związek tow. gimn. „Sokół" w Polsce, bractwo strzelców kurkowych w Warszawie, związek rzemieślników chrześcijańskich zjednoczyły się pod ogólną nazwą „Straży narodowej".

Rodacy!

Komu drogą jest ojczyzna i kto rozumie swój obowiązek niechaj stanie w karnych szeregach, zapisując się do jednej z organizacji, które „Straż narodową" tworzą.

Jednolitemu frontowi anarchji przeciwstawi się jednolity front narodowy.

Chodzi o byt Polski.

Związek dowborczyków. Związek hallerczyków. Legja obrony konstytucji. Związek tow. gimn. „Sokół" w Polsce. Bractwo strzelców kurkowych w Warszawie. Związek rzemieślników chrześcijańskich.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Poseł polski w Berlinie przedłożył rządowi niemieckiemu notę w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, polskich obywateli w Niemczech.

— Pierwsza polska stocznia w Gdyni, dokonała podniesienia rybackiego statku 80-tonowego, celem przygotowania go do kampanji zimowej.

Podniesienie stat u, jako dowód działalności stoczni, odbyło się uroczyście.

— W pierwszych dniach grudnia zjeżdża do Gdańska na szereg odczytów admirał niemiecki Scheer, który dowodził flotą niemiecką w bitwie na Skageraku. Na przyjazd admirała Scheera przygotowują związki wszechniemieckie wielkie monarchistyczne manifestacje.

— Na posiedzeniu izby, deputowany Lefevre oświadczył, iż zabezpieczenie Francji przed atakiem niemieckim ze strony Renu jest formułą dość ryzykowną, polegającą jedynie na przyjaźni z Anglją i na zaufaniu do Niemiec; wystarczyłoby zaatakowanie przez Niemcy Polski, aby bezpieczeństwo Francji było zagrożone, Anglja bowiem stosownie do brzmienia paktu, nie byłaby obowiązaną interwenjować.

— Władze sowieckie zaaresztowały archijereja Iłarjona, najbliższego współpracownika patrjarcy Tichona, oraz 13 osób z otoczenia patrjarchy. Aresztowany został również ksiądz unicki, o. Mikołaj i kilkunastu rosjan unitów.

— Dzienniki podają o utworzeniu się w Anglji organizacji faszystowskiej. Celem organizacji jest obrona króla i Anglji. Uniform wzorowany jest na uniformach włoskich faszystów w postaci czarnej koszuli z białemi wypustkami.

— W związku z poturbowaniem i znieważeniem oficera polskiego w Lipsku, rząd polski zwrócił się do sojuszniczej komisji odszkodowań o zastosowanie środków represyjnych.

— Prezes stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku, oświadczył, że sytuacja, wytworzona w sejmie gdańskim po wyborach, pociągnie za sobą fatalne skutki, senat bowiem pójdzie w kierunku nacjonalistyczno-niemieckim, oraz w kierunku współpracy z Berlinem.

O krew ułanów ks. Józefa.

Kraków, 26 listopapa.

Rotmistrz Pusłowski, adjutant prezydenta Rzeczypospolitej, umieścił w „Głosie Narodu" list otwarty, w którym mówi m. in.:

„Legioniści! Popełniona została zbrodnia wojny domowej tak ohydna, że w imię wiążących nas serdecznych stosunków żądam od was słowa, że jesteście niewinni tej szlachetnej krwi, która się na ulicach Krakowa polała. Ułani ks. Józefa Poniatowskiego wciągnięci w zasadzkę zdziesiątkowani zostali przez bojówki strzeleckie. Zorganizowane bandy i ich ciury, wznosząc okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego, dobijali nożami leżących na bruku rannych polskich oficerów. Powiedzcie, że to sromota, że i was i waszego komendanta zdradzono. W dziejach Polski były wojny domowe i rokosze, ale rannych nie dobijano. Mieliśmy Gontę i Zeleźniaka w Barze, ale nie w Krakowie. Dziś popełniona została zbrodnia, która na was i waszego przywódcę rzuca cień hajdamackiej niesławy".

Odezwa kończy się w sposób następujący:

„Przypisują waszemu przywódcy z dawnych pono czasów słowa, że „albo będzie Polska Piłsudskiego, albo Polskę djabli wezmą". Nieprawda, Polska nie będzie ani jego ani niczyja, tylko Boża. Inaczej naród nas stoczy materjalizm żydowski i demagogja i rozsypie się, jak robaczywa purchawka pod naporem pruskiego protestantyzmu i bizantyjsko-rosyjskiego prawosławia".

Z kraju.

Życie za las. Przed kilkoma dniami dwoma wystrzałami z karabinu zamordowany został w sieniach swego pomieszkania Mikołaj Zadwórny, 60 letni gospodarz w Krasnosielcach, pow. Złoczów.

Przeprowadzone dochodzenia przez ekspozyturę śledczą w Złoczowie i posterunek p. p. w Snowiczu wykazały, że moralnym sprawcą tej zbrodni był Iwan Wasiuta, który żył na wiarę z córką zamordowanego Marją Owczar, zaś z zamordowanym prowadził od dłuższego czasu proces o las, który obecnie ostatecznie przegrał. Do wykonania tej zbrodni namówił Wasiuta Iwana Węgra, oobiecując mu sowite wynagrodzenie.

Węgier zgodził się na to i wieczorem wziąwszy karabin udał się do domu Zadwórnego, gdzie wywabiwszy go do sieni, zastrzelił go.

Obaj sprawcy zostali aresztowani.

12 lat za szpiegostwo na rzecz sowietów. Onegdaj w sądzie okręgowym w Łodzi odbył się proces 28-letniego Kazimierza Haszpara, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

Oskarżony był w swoim czasie internowany w Dąbiu, uciekł stamtąd i ostatnio ukrywał się dłuższy czas w Łodzi za fałszywym dowodem osobistym.

Oskarżony przyznał się do szpiegostwa, natomiast nie przyznał się do należenia do partji komunistycznej.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał szpiega na 12 lat ciężkiego więzienia.

Przyjaciel zabił przyjaciela. We wsi Hilarów, w ziemi siedleckiej przed kilku tygodniami odbywało się wesele, na którem m. in. byli Suchecki i Milanczuk, serdeczni przyjaciele.

Nad ranem pokłócili się oni o pannę i wszczęli bójkę. Dla nabrania większego rozmachu wyszli na podwórze, a następnie na drogę.

Suchecki dobył z kieszeni nóż i ciął nim w prawą rękę i czoło Milańczuka, który w odwecie ciął Sucheckiego nożem w okolice s e r c a kładąc go trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano.

Morderstwo z zazdrości. Na drodze we wsi Howiłów Mały, pow. Husiatyn, znaleziono zwłoki młodego człowieka, w którym rozpoznano Hrynka Zaletacza, syna Hnata, gospodarza z tejże wsi.

Posterunek p. p. w Chorostkowie przeprowadził natychmiast dochodzenia, które wykazały, że morderstwa dopuścił się niejaki Tyckij Zacharko, parobek z tejże wsi z zemsty za to, że Hrynko Zaletacz nawiązał stosunek miłosny z tą samą dziewczyną, która była kochanką Tyckiego.

Spotkawszy Zaletacza w nocy w powrocie od swojej dziewczyny, pchnął go długim nożem w pierś i brzuch, czem spowodował natychmiastową śmierć Zaletacza. Tyckij, który do czynu się przyznał, został aresztowany oddany sądowi w Kopyczyńcach.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sprawa o zamachy bombowe.

Warszawa, 25 listopada.

Dziś, w szóstym dniu rozprawy przeciw por. Bagińskiemu i ppor. Wieczorkiewiczowi, s ą d wojskowy w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Pierwszy zeznawał chor. Chrzanowski. Zeznaje on że pracował razem z Bagińskim w zbrojowni i zauważył, że były tam wielkie niedokładności i nieporządki. Gdy świadek zwrócił na to uwagę Bagińskiego, ten od tej pory starał się za wszelką cenę usunąć go ze zbrojowni. Następnie zeznawał sier. Rypiński z laboratorjum chemicznego w cytadeli. Rypiński stwierdza stanowczo, że znajdujące się w sądzie dowody rzeczowe, znalezione u oskarżonych, jako to: żelatyna i papier, służący do jej filtrowania, pochodzą bezwzględnie z laboratorjum w cytadeli. Majster amunicyjny Koziar daje wyjaśnienia dotyczące sposobów rozładowywania bomb i pocisków. Ostatni przed przerwą zeznawał wachmistrz Belimon, odbywający obecnie karę więzienia za zabójstwo żony. Belimon podaje, że Wieczorkiewicz, siedząc w więzieniu, w dniu wybuchu w prochowni na cytadeli, ostentacyjnie śpiewał „czerwony sztandar". Na tem rozprawę przerwano.

WALKA O MILJONY.

399.

— To źle... Cóż my nadal poczniemy?

— No... no... nie troszcz się o to przed czasem... Miejmy nadzieję, iż okoliczności polepszą się nareszcie. Nie o to tu teraz chodzi... Przyszedłem udzielić ci wiadomość... tak! nader ważną wiadomość!

XIV.

— Ważną wiadomość... mnie? — zapytał zdumiony Loiseau.

— Tak.

— Cóż takiego?

— Posłuchaj. Mój kuzyn, do którego chodziłem, mieszka w Boissy-Saint-Leger. Przyszła mi myśl wybrać się do niego pieszo spacerem. Wyszedłszy z Creteuil, szedłem nad brzegiem Marny i w drodze najniespodziewaniej odkryłem coś, co ciebie zbliska dotyczy...

— Mnie?

— Tak jest... na honor!

— Lecz cóż takiego?

— Wiadomo ci, że twój kuzyn, Paweł Beraud, nie jest wart wiele...

— Ba! nie mów wiele, ale raczej nic zupełnie, ten łotr — wykrzyknął z uniesieniem Loiseau. — Dowiódł tego, wydzierając mi pieniądze w ciągu pięciu minut. W ten sposób nie postępuje się z przyjaciółmi, z krewnymi.

— W rzeczy samej... i ja się przekonałem, że on djabelnie sobie zadrwił z ciebie — odrzekł, śmiejąc się Will Scott. — Zgadnij dlaczego on ci odebrał te pożyczone dwieście franków?

— Aby mi przykrość wyrządzić, bez grosza mnie pozostawić.

— Gorzej niż to... Jak dawno go nie widziałeś?

— Od chwili, gdym mu zapłacił. Wiem, iż tego samego dnia wyprowadził się z hotelu.

— Nie wiesz, gdzie mieszka, co się z nim dzieje?

— Posłuchaj mnie, Loiseau... Nie lubię mięszać się w obce sprawy, lecz tam, gdzie chodzi o prawdziwego przyjaciela, jakim ty dla mnie jesteś, skoro widzę, iż ktoś drwi sobie z życzliwego dla mnie człowieka, to mnie oburza, znieść tego nie mogę. Mówiłeś mi, że twoja żona nie cierpiała Pawła Beraud, prawda?

— Nie mów mi o mojej żonie!... — przerwał introligator, uderzając z gniewem nogą o podłogę.

— A jednak trzeba, ażebym ci o niej mówił...

— Z jej to przyczyny znajduję się obecnie w takim położeniu — mówił pijak z akcentem nienawiści. — Gdyby nie wstrętne te sceny, jakie mi o byle co wyprawiała, nie byłbym sobie obrzydził domu i nie byłbym opuścił warsztatu, a tym sposobem nie pozostał jak teraz na bruku bez chleba!

— Miała być może powody, pragnąc obrzydzić ci dom...

— Jakie powody... jakie powody?

— A być może, twój kuzyn Beraud miał także swoje, zachęcając cię do zaślubienia Wiktoryny, co go zbliżyło ku niej. Zdaje mi się, iż oni oboje doskonale się rozumieli i wspólnie działali dla sprowadzenia separacji pomiędzy nią a tobą, ta bowiem separacja pozwala im urzeczywistnić niektóre zamiary...

Loiseau spojrzał groźnie na mówiącego.

— Co chcesz przez to rozumieć? — zapytał.

— Hi... rzecz najprostszą w świecie, iż w chwili obecnej twa żona wraz z twoim kuzynem, być może, znajdują się razem...

— Mów jasno! — wrzasnął introligator przerywanym głosem. — Co chcesz powiedzieć o mojej żonie? Prowadziła ona zemną kłótnie i sprzeczki, prawda, alem ja temu był winien. Chciała mną rządzić, zawojować mnie, to prawda, była to jednak uczciwa kobieta, którą gdym opuścił, zabrano do szpitala. To wszystko jest winą z mej strony... Tak... moją własną winą, nie czyją.

Pod wpływem absyntu myśli w mózgu introligatora mięszać się widocznie zaczęły.

— Ha! ha! — zaśmiał się irlandczyk, wzruszając ramionami. — Śmiesznym jesteś zaprawdę, przypisując sobie winę i szpital. Żartowano sobie z ciebie i dotąd jeszcze żartują. Paweł Beraud i twoja żona żyją z sobą razem.

— Na imię nieba... coś ty powiedział? — krzyknął Loiseau, chwytając za kołnierz Will Scotta i trzęsąc nim silnie.

— Powiedziałem tylko prawdę...

— Więc Paweł miałby mieszkać z moją żoną?

— Tak.

— Wiktoryna wyszła ze szpitala?

— Tak się zdaje... ponieważ oboje na wsi mieszkają w prawdziwem gniazdku miłości.

— Widziałeś ich?

— Jak ciebie teraz przed sobą.

— To kłamstwo... fałsz! Nadto byłoby nikczemnem, gdyby miało być prawdą! Ach! gdyby się sprawdziło to, co mówisz zabiłbym na miejscu oboje... Tak, przysięgam na Boga, zabiłbym ich.. Lecz nie... to niepodobna!

— I ja sądziłem, że to być nie może, dopókim ich nie ujrzał siedzących obok siebie pod drzewami. Przypuszczałem, iż się mylę... że łudziło mnie podobieństwo Zbliżywszy się jednak poznałem, że wszelka wątpliwość nie istnieje w tym względzie. Wątpiąc jednakże do ostatniej chwili, począłem wypytywać sąsiadów. „Ten pan — odpowiedziano mi — który tam mieszka, nazywa się Paweł Beraud... Wynajął ten domek na całe lato."

— I Wiktoryna była z nim... u niego?

Ratyfikacja traktatów.

Warszawa, 26 listopada. Dziś rano na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, pos. Dębski referował sprawę ratyfikacji traktatów handlowych i politycznych z Turcją. Ratyfikację uchwaliła komisja jednogłośnie. Uchwalono również na temże posiedzeniu ratyfikację traktatów międzynarodowych w sprawie ochrony pracy. Również dzisiaj wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ratyfikacji traktatu handlowego polsko-japońskiego.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-angielskiego.

Warszawa, 26 listopada. Dziś o godz. 12 w poł. w ministerjum spraw zagranicznych podpisano traktat handlowy polsko-angielski. W imieniu Polski podpisał traktat Roman Dmowski, w imieniu Anglji poseł ang. Max Mueller. Po ceremonji podpisania traktatu podejmował minister Dmowski poselstwo angielskie śniadaniem.

Sojusz Thugutta z Dąbskim.

Warszawa, 26 listopada. Wczoraj dokonało się zjednoczenie „Wyzwolenia" ze stronnictwem tak zw. „jedności ludowej", którego przywódcą jest Dąbski. Jutro odbyć się ma wybór prezydjum zjednoczonych klubów sejmowych obydwu stronnictw.

O wydanie posłów.

Warszawa, 26 listopada. Prezes komisji regulaminowej sejmu pos. Popiel zwołał na środę posiedzenie komisji celem rozpatrzenia nowego listu prokuratora Kondratowicza w sprawie wydania sądom posłów: Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.

Interwencja polska w Londynie w sprawie kronprinca.

Warszawa, 26 listopada. Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że wbrew depeszom, poseł polski w Londynie Skirmunt nie przyłączył się do akcji małej ententy w sprawie kronprinca i kontroli wojskowej Niemiec, a przedsięwziął odpowiedni krok zupełnie indywidualnie.

Nowy gabinet niemiecki.

Berlin, 26 listopada. Dziś w nocy Albertowi, b. ministrowi odbudowy, udało się utworzyć częściowo nowy gabinet w następującym składzie: Albert —premjer i min. skarbu, hr. Brokdorf — sprawy zagraniczne, Kardorf — sprawy wewnętrzne, Luter — gospodarstwo społeczne. Inne teki jeszcze nie potrafiono rozdzielić. W razie gdyby ten gabinet nie uzyskał votum zaufania izby, prezydent rzeszy niemieckiej rozwiąże reichstag.

Zjazd związku ludowo-narodowego.

Lwów, 26 listopada. Wczoraj zakończono tu zjazd rady naczelnej związku ludowo-narodowego. Uchwalono jednogłośnie: votum zaufania dla klubu sejmowego związku lud. nar., poparcie obecnego rządu, oraz postanowiono domagać się od rządu, aby polityka kresowa prowadzona była na zasadzie polskiego interesu narodowego. Na prezesa związku w miejsce Stanisława Grabskiego, obecnego min. oświaty, wybrano posła Zamorskiego.

Demonstracje republikańskie w Atenach.

Ateny, 26 listop. Wczoraj doszło w Atenach do żywiołowych demonstracji republikańskich. Po mieście snuły się olbrzymie tłumy ze wszystkich warstw ludności, wznosząc okrzyki na cześć republiki, a przeciw królowi. Król w czasie demonstracji przebywał w swym pałacu, strzeżonym przez silne oddziały wojskowe.

Płacić podatki!

— Powtarzam ci to już poraz dwudziesty, a ty spoglądasz na mnie, jak gdybyś chciał mnie zabić...

— Zaprowadzisz mnie więc do tego domku... słyszysz... zaprowadzisz... jeżeli jesteś mym przyjacielem. A jeżeliś się nie omylił, no! będzie dziś wieczorem widowisko, jakie nie często się zdarza.

— Zaprowadzę cię gdzie zechcesz, do czarta, byś się przekonał własnemi oczyma. Cóż chcesz jednakże uczynić? Co zrobić zamierzasz?

— Co zrobię? — powtórzył introligator zaciskając pięści — zobaczysz. Powiedz mi, czy masz rewolwer?

— Mam.

— Przy sobie?

— Tak... noszę go zawsze przez nawyknienie, od czasu moich podróży.

— Dobrze więc... Daj mi swój rewolwer, a będziesz widział, co zrobię. Ha! ona mnie więc pozna Ha! ona mnie więc porzuciła, ta nędznica, a z tamtym żyje... To nadto!... Muszę ich schwytać na gorącym uczynku...

— A wtedy? — pytał irlandczyk.

— Wtedy... zabiję ich razem oboje... słyszałeś? Mam wszelkie prawo ku temu... Sądy mnie uniewinnią, jestem tego pewny...

Od kilku chwil Loiseau w uniesieniu głos podniósł, wskutek czego poczęto na nich obu zwracać uwagę w piwiarni.

Scott spostrzegł to.

— Uspokój się...—rzekł zcicha, —Na co wtajemniczać obcych ludzi w domowe swe sprawy? Skończ swój kieliszek absyntu i umykajmy. Zaprowadzę cię tam, dokąd chcesz iść...

Loiseau jednym tchem wypróżniwszy kieliszek, podniósł się, a rzuciwszy na stół pieniądze, wyszedł z irlandczykiem.

— Gdzie idziemy? — zapytał, skoro znaleźli się na ulicy.

— Na stację wincеńskiej drogi żelaznej. Lecz ty nie zajdziesz... nogi drżą pod tobą...

— To z gniewu, ze wzburzenia...

— Wsiądźmy do fiakra... Oto właśnie jest jeden.

Tu pomocnik Arnolda Desvignes wskazał powóz, kierowany przez angielskiego woźnicę, który oczekiwał już przy trotuarze.

Wsiadszy weń wraz z Eugeniuszem Loiseau, zawołał:

— Bastylia... droga żelazna!

Fiakr ruszył z miejsca.

Introligator, rzuciwszy się w głąb powozu, wymawiał zdania przerywane, gestykulując jak człowiek obłąkany.

— Dlaczego sobie zaprzątasz tem mózg daremnie?—rzekł Scott, —Potrzeba ci teraz zimnej krwi, rozwagi...

— Będę ją miał, nie lękaj się... skoro nadejdzie stosowna chwila, zabiję oboje... Będę spokojnym, zobaczysz. Daj mi swój rewolwer...

— Dam ci go we właściwym czasie.

Wysiedli na stacji, gdzie Scott kupił dwa bilety powrotne do Saint-Maur-les-Fosses.

W kilka chwil później jechali obaj.

Wieczór zapadał, noc nadchodziła, a po dniu nadzwyczaj gorącym, zmierzch nie przynosił upragnionego chłodu.

Wielkie ołowiane chmury, przerzynane od czasu do czasu cichemi błyskawicami, zbierały się na horyzoncie.

Ciężkość atmosfery, przesyconej elektrycznością, oznajmiała burzę.

Paweł z Wiktoryną obiadowali razem w ogrodzie.

Rekonwalescentka odżywała widocznie.

Gospodyni, ugodzona przez Scotta, od pół godziny wyszła z Saint Maur. Wiktoryna wraz z Pawłem, siedząc pod wielkiemi drzewami, rozmawiali.

Zdawało się młodej kobiecie, iż jakieś nieznane horyzonty, światy czarowne, otwierają się przed jej zdumionemi oczyma. Oswajała się z myślą, że Paweł Beraud mógł kiedykolwiek stać się dla niej czemś więcej niż krewnym, a myśl ta nie zawierała w sobie nic występnego, gdyby się dała urzeczywistnić po uzyskaniu rozwodu z Eugeniuszem Loiseau, jaki łatwo było otrzymać.

Dlaczegóżby ona zostać nie mogła panią Beraud?

Mgła powstająca nad rzeką, skutkiem całodziennego upału, nie pozwoliła obojgu dłużej pozostać nad brzegiem wody.

Wiktoryna czuła się dziwnie osłabioną i zdenerwowaną.

— Wracajmy...—rzekł Paweł— udasz się na spoczynek.

— Radabym jeszcze posiedzieć, a nie chodzić spać tak wcześnie —odpowiedziała. Inaczej źle spać będę, a obawiam się nocy bezsennych... smutne myśli natenczas mnie ogarniają.

— Będziemy rozmawiali dopóki zechcesz... lecz wracać potrzeba. Doktór najmocniej zabronił ci pozostawać na rosie wieczornej.

Tu podniósłszy się, szli razem w stronę domku wiejskiego. Wszedłszy tam, Wiktoryna usiadła na fotelu.

— Zamknąłeś na klucz furtkę w sztachetach od ogrodu?—zapytała.

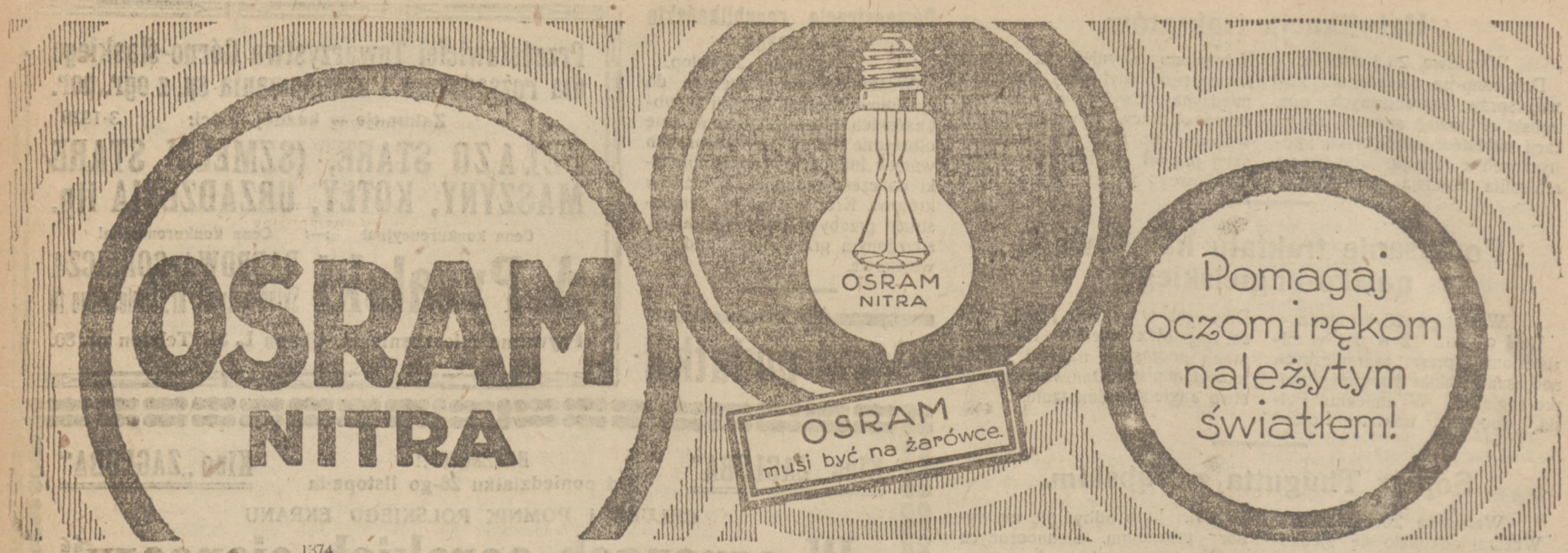
— Nie jeszcze... zamknę ją, skoro się spać położysz.

— Dlaczego nie teraz?

— Nie obawiaj-że się... wszak ja tu jestem.

— Wiem o tem, a jednak, mimo wszystko, dziwna, niepojęta ogarnia mnie trwoga!...

d. c. n.



1374

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego przy sądzie okręgowym w Sosnowcu Dz. C. T. I. zapisano dn. 24.11-23 r. następujące firmy:

50. „Fabryka Przetworów chemicznych“ „Górnik“ T. Krzemiński i s-ka“ .Firma została zmieniona obecnie brzmieć będzie: „Fabryka przetworów chemicznych „Górnik“ w Dąbrowie Górniczej spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Wspólnik: Lajb Szpigelman, Dąbrowa, Krótka 6. Zarząd spółki stanowią Maksymiljan Treper i Lajb Szpigelman. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Cichońskim dn. 1 sierpnia 1923 r. za nr, 1651 r. Wykreślono nazwiska Tomasza Krzemińskiego, jako współwłaściciela firmy.

41. „Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schoen“ s-ka akc.“ Udzielono prokury Antoniemu Kromerowi z prawem łącznego podpisu.

91. Towarzystwo Przemysłowo Handlowe „Ignis“ s-ka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wykreślono wzmiankę o oddziale warszawskim.

155. „Nieradzkie t-wo przemysłowo-górnicze, s-ka ogr. odpowiedzialnością. Zapisano jako wspólnika Maurycego Reichera, Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Modzelewski i Chełmicki odstąpili Maurycemu Reicherowi po 20 udziałów. Zarząd należy do Modzelewskiego, Chełmickiego i Reichera. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego dnia 4 lipca 1923 r. przed not. Raykowskim za nr. 1670.

48. „Warszawska Cukiernia i Restauracja, s-ka ogr. odpow. Na mocy aktów, zeznanych przed not. Raykowskim dn. 20 kwietnia 1923 r. za nr. 875 i 6 września 1920 r. za nr.2068, sukcesorowie po ś. p Janie Kubiku cały udział zmarłego Kubika w niniejszem przedsiębiorstwie sprzedali pozostałym udziałowcom, oraz Ignacy Musiał całkowity swój udział sprzedał Józefowi Dulowskiemu. Zarząd s-ki stanowią 1) Jan Właszkiewicz, 2) Romuald Lubawski i 3) Józef Członka.

113. Pierwsza sosnowiecka Fabryka Pończoch i Trykotarzy J. Leszczyński i sk-a, s-ka z ogr. odpow. Udzielono God von Gustawowi Leszczyńskiemu samodzielnej i nieograniczonej prokury.

38. „Spółdzielnia 11 pułku piechoty w Będzinie z “odpowiedzialność ą udziałami“ z siedzibą w Będzinie. Spółdzielnia zawiązuje się w celu wszechstronnego zaspakajania materjalnych i kulturalnych potrzeb swych członków. Udział wynosi mk. 300, w czym obowiązkowe wniosek płatny przy zapisaniu się do spółdzielni wynosi mk. 100. Do zarządu wybrano: 1) Józefa Wajdowicza, 2) Jana Pawłowskiego i 3) Jana Kasprowicza. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono „Iskrę“. Rokiem obrachunkowym dla spółdzielni jest okres od 1 lipca jednego roku do 1-go lipca drugiego roku. Zarząd składa się z trzech osób. Do Zarządu należy zakup, przechowywanie i sprzedaż towarów, organizowanie i prowadzenie sklepów, odbiór, przechowywanie i wydawanie gotówki, wystawianie i przyjmowanie weksli i innych zobowiązań terminowych, wydawanie pełnomocnictw pracownikom spółdzielni, prowadzenie rachunkowości, układanie sprawozdania rocznego, bilansów, budżetu, oraz wykonywanie wszelkich czynności związanych z piezentacją spółdzielni u władz i osób trzecich. Spółdzielnia może być rozwiązaną wskutek uchwały walnego zgromadzenia powziętej większością dwuch trzecich głosów, oraz wskutek rozwiązania pułku. W razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie poleca przeprowadzenie likwidacji ostatniemu zarządowi, lub trzem wybranym likwidatorom i określa sposób likwidacji.

40. „Spółdzielcze stowarzyszenie spożywców „Kooperatywa Urzędników państwowych w Dąbrowie, ul. Dąbrowska nr. 22. Odpowiedzialność udziałami. Stowarzyszenie zawiązuje się w celu dostarczania członkom swoim artykułów spożywczych po cenach możliwie nizkich, a zarazem dania im możności robienia oszczędności z zysków, osiągniętych z operacji stowarzyszenia. Udział wynosi mk. 5000 i może być wpłacony jednorazowo lub częściowo. Do zarządu wybrano: 1) Romana Lewickiego, 2) Józefa Olechowskiego, 3) Franciszka Gawła, 4) Stefana Otto, 5) Tadeusza Michoreckiego, 6) Pawła Wachelko i 7) Wacława Sobolewsktego. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono „Iskrę“. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 7 osób. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, akty kupna, asygnaty i inne dokumenty muszą być zaopatrzone w podpisy conajmniej połowy ogólnej liczby członków zarządu. Korespondencja oraz odbiór z poczty przesyłek pieniężnych, zwyczajnych i innych dokumentów może być podpisana przez jednego członka zarządu. W razie zwinięcia stowarzyszenia, ogólne zebranie wybiera z pośród siebie trzech członków do komisji likwidacyjnej i określa sposób likwidacji.

43. Zawiercki Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Zawierciu, ulica Kościuszki nr. 16. Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest pięciokrotna w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Przedsiębiorstwo ma na celu prowadzenie czynności bankowych oraz podnoszenie sprawności gospodarczej swego środowiska przez przyjmowanie wkładów i udzielanie pożyczek. Udział wynosi marek 5000. Wpłata udziału następuje albo jednorazowo przy przystąpieniu do spółdzielni, albo w dwuch ratach: połowa przy przystąpieniu do spółdzielni, druga połowa w ciągu jednego miesiąca. Do zarządu wybrano: Daniela Rozena, Berysza Hendlera i Natana Klugmana. Czas trwania spółki nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono „Iskrę“. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 3 osób, oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają dwaj członkowie zarządu. Likwidację spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art. 76 i 84 ustawy.

Dnia 24 listopada 1922 roku dokonano następujących zmian:

8. „Bank Spółdzielczy w Sosnowcu“ Mieczysław Sakowicz został wybrany do zarządu. 1811

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5000 mk. za wyraz.

Posady i prace.

Zaofiarowane 5000 mk.za wyraz.

Poszukiwane 2500 mk. za wyraz.

L o k a l e.

5000 mk. za wyraz.

R ó ż n e.

5000 mk. za wyraz.

Zgubione dokumenty.

3000 mk. za wyraz.

Stanisławie Zuchewicz skradziono dowody na otrzymanie paszportu zagranicznego, metryka dziecka. Uprasza się o zwrot za nagrodą 2 miljonów mk. do „Iskry“ w Sosnowcu. 2068-1

Klimasiński Roman zgubił książeczkę zwolnienia wydaną przez P K U Będzin. 2070-2

Korfe Wiktorja zgubiła książeczkę kasy chorych. 2076-1

Mordce Fajwiewiczowi skradziono portfel zawierający dowód osobisty wydany przez gm. Sędziszów, patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu kartę urlopową wydaną przez PKU Miechów. 2073-1

Łoboda Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, książeczkę aprowizacyjną kolejową, bilet roczny kolejowy i dowód. 2870

Kucab Józef zgubił książeczk wojskową wyd, przez PKU Będzin. 3010-2

Władysław Janowski vel Janek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i dokumenty policyjne wydane przez post. Herby. 3017-2

Kowalskiemu Józefowi w dniu 23 paźdz. b. r. w sklepie na Koszelowie skradziono portfel, zawierający książeczkę wojskową (r. 1895) wydany przez kom. przeglądową w Będzinie, książkę członkowską ze zw. górniczego i 5 miljonów n.kp. 3019-2

Wincentemu Sadowskiemu skradziono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Miechów. 3052-3

Zbrój Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez biuro budowlane Kosiński. 3048

Straszakowi Janowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez 51. p. p. 3054-3

Sutan Franciszek zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez PKU Będzin. 3051-3

Małasowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i książeczkę kasy chorych. 3035-3

Zaginął dowód osobisty wydanyprzez star. będzińskie oraz książeczka wojskowa wydana przez PKU w Sosnowcu na imię Wolfa Lejba Szczekacza. Łaskawy znalazca zechce mi zwrócić: Sosnowiec Kowalska 2 za wynagrodzeniem. 3034-

Rozmanowi Piotrowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez P K U Będzin , 3047-3

Janowi Dryjskiemu skradziono dowód osobisty kolejowy wydany przez dyr. PKP i 150 tys. mk. 1992-3

Zielińskiemu Antoniemu skradziono świadectwo wojskowe i świadectwo r. emieślnicze ślusarskie. 3037-3

Zgubiono dowód osobisty (czeski) na imię Józefa Botorek. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem do adm. „Iskry“. 3021-3

Sieroty Polski.

Warszawa, 25 listopada.

Po niezliczonych męczennikach polskich, którzy padli ofiarą niszczycielstwa lub okrucieństwa bolszewików w Rosji, pozostały opuszczone dzieci, jako pamiątki cierpienia i żywe testamenty ich rodziców. Jedyną wspólną matką tych wszystkich dzieci pozostała Polska, do której z nieznanych grobów wołają błagalne głosy o ratunek dla sierot. Przybyło ich do nas około 60.000, rozmieszczonych po przytułkach w kraju. Są nagie i bose, głodne i chore. Na wyżywienie ich i odzianie potrzeba tryljonów marek, a ubogi skarb państwa może im dać zaledwie tysiące. Kto ma je ocalić od śmierci? Społeczeństwo nie tylko powinno spełnić ten obowiązek, ale go bez wysiłku spełnić może.

Po wojnie obok nizin ubóstwa wzniosły się w niem olbrzymie góry dostatku i zbytku. Przez cały czas swego istnienia Polska nie widziała tylu i tak nagle zgromadzonych bogactw w rękach ludzi, którzy bez trudu wyłowili zyski z jej rozstrojonego życia, z jej gospodarczych przewrotów i z jej nieszczęść. Jedni wygrali wielkie losy na szczęśliwych przypadkach, drudzy na pomyślnych spekulacjach, inni na niecnotach.

Pominmy rewizję sumień i rachunek ich grzechów, poprzestańmy na stwierdzeniu oczywistego faktu, że w społeczeństwie naszem wytworzyła się gruba warstwa dorobkiewiczów, którzy za bogactwa nie wypłacają mu się nawet drobną ich cząstką. Ich kasy i worki zamknął cynizm, który oślepł i zobojętniał na potrzeby narodu. Te dusze tak skamieniały, że z nich nie wydobędą litości najtragiczniejsze widoki i najuroczystsze zaklęcia. Nie do nich też zwraca się nasze wezwanie, ale do tych, które, upojone nadmiarem powodzenia, obudzą się, niewątpliwie, usłyszawszy płacz sierot narodu i pośpieszą im z pomocą.

Wszyscy, mający takie wrażliwe, a chwilowe znieczulone dusze, zważcie, jakim to nikłym ubytkiem dla waszej kieszeni lub zapasów będzie ofiara, jeśli tym sierotom dacie tysiączny ułamek waszej zamożności. Idźcie osobiście lub przenieście się myślą do tych rojów biednego robactwa ludzkiego, zdeptanego ciężkiemi stopami złego losu, do tych przez burzę rzuconych w poniewierkę bezradnych istot, które nie mają czem odziać i posilić wątłych ciałek, które wzdyma puchliną głód, które około siebie nie widzą nikogo, ktoby je przytulił i przynajmniej złagodził im ból przedwczesnego gnuśnięcia w sieroctwie i nędzy.

Policzcie swoje miljonowe dochody, uraczcie się miljonowym dosytem, ubierzcie się w miljonowe stroje i przypatrzcie się niedoli tych dzieci, które nikogo nie winią i nie przeklinają, które jednak swemi szkieletami z przyschniętą do kości skórą, załzawionemi oczami i niemym smutkiem wypowiadają najstraszniejsze oskarżenie, jakie ludzie do ludzi wyrazić mogą.

Czy my możemy bez zgrozy i wstydu pozwolić na to, ażeby one tęskniły i prosiły o odesłanie ich już nie tylko do zacnej i kulturalnej Japonji, która była dla nich rajem, ale do dzikiej bolszewji, która była piekłem? Tego tylko mogą żądać od swej matki — Polski?

Pod przewodnictwem pani prezydentowej Wojciechowskiej utworzył się w Warszawie komitet ratunkowy, zbierający składki w pieniądzach i w produktach dla tych nieszczęśliwych dzieci. Podobne organizacje powinny szybko powstać na prowincji. Niech skarbonki kwestarskie okrążą wszystkich, niech miłosiernym dadzą sposobność do szlachetnego czynu, a niemiłosiernym do ujawnienia sromoty, niech okażą, w jakim stopniu zdobyć się możemy na ofiarę, godną szlachetnego narodu.

A miejmy nadzieję, że się na nią zdobędziemy w wielkiej mierze.

Aleksander Swiętochowski.

Na przytułek w Granicy, w którym 150 dzieci ginie i ślepnie z głodu, złożyli w administracji „Iskry“:

P.p. Zapolski 1 miljon mk., Noblin 2 milj. mk., Krykowski 1 miljon, Misiórski 500 tys, Zwoliński 500 tys., Misiórski 500 tys., Mędrzecki 500 tys., Zwoliński 500 tys., Czechowicz 1 miljon, Tomczak 500 tys., Szperling 500 tys. znalezione 500 tys., Smogorzewski 500 tys., Milde 1 miljon, Hlasko 1 miljon, Kreczmar 1 miljon, L. Rudowski 2 miljony, Kołakowski 250 tys., Schön 3 miljony, Wojciechowski 2 miljony, Przedpełski 3 miljony, Budkiewicz 500 tys., Krupski 1 miljon, Jeleniewski 2 miljony, Kraupe 4 miljony, K r a s n o d ę b s k i 500 tys., Baer 1 mil, Kwapiszewski 1 miljon, Dobkiewicz 1 miljon, Mirowski 1 miljon, Piotrkowski 1 miljon, M. Zwoliński 1 miljon, Borowski 1 miljon, Makowski 500 tys., Jagiełłowicz 1 miljon, Wosiński 1 miljon, Wasilewski 1 miljon, Kmita 1 miljon, Sokołowski 1 miljon, Knaap 1 miljon, Strączyński 1 miljon, Waśniewski 250 tys., Sosnowski 500 tys., ks. Plenkiewicz 250 tys., Markiewicz 1 miljon, ks. Koźlicki 1 miljon, Garliński 500 tys. W Lutni po koncercie zebrano 8 398 500 marek. Razem mk. 57,648,500.

— Grono nauczycielskie gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu do głębi wzruszone niedolą dzieci ochronki dla sierot w Granicy zanim rozpocznie planową akcję zebrania funduszu wśród młodzieży szkolnej i pozostałej części personelu przesyła przy niniejszem zebraną doraźnie kwotę mkp. osiem miljonów (8,000,000).

— Urzędnicy Wydziału Zakupów T-wa Sosnowieckiego: Pp.: K. Dauphin marek 1 miljon, T. Knapik 500 tys., Nawrocki 500 tys., E. Przedmolski 500 tys., W. Waciawik 500 tys., A Woińska 500 tys., Z. Kossuth 300 tys., J. Grabowski 250 tys., J. Gucze 250 tys., K. Sobczyk 250 tys., L. Wieruszewska 200 tys., A. Rogalewiczówna 200 tys., B. Głowacka 200 tys. Razem 5,150,000 mk.

— Profesor K. Nawrocki mk. 500 tys. Nauczycielka Z. Sosnowska 100 tys. Razem 600 tys. mk.

— W myśl odezwy dr. medycyny M. Kozłowskiego w „Iskrze“ z dnia 23 listopada r. b. T-wo Hr. Renard, Dyrekcja i urzędnicy złożyli mk. 42,519,000.

— Bezimiennie na przytułek sierot w Granicy mk. 2.200.000.

— Aleksander Brozyna na dom sierot w Granicy składa 5,000,000 marek.

— Dr. wet. Bekker, na głodne dzieci z sierocińca w Granicy składa 1,000,000 mk.

— Na przytułek dla dzieci w Granicy w myśl odezwy D-r med. M. Kozłowskiego urzędnicy kop. Saturn (II ga lista) marek: 10.810.000, wyrażnie dziesięć miljonów ośmset dziesięć tysięcy marek.

Dr. E. Schoenborn na dzieci w przytułku w Granicy składa mk. 1.000.000.

Urzędnicy banku udziałowego w Dąbrowie na przytułek dla sierot w Granicy składają mk. 1.565.000.

O wydanie posłów.

Poseł Stańczyk „głównodowodzącym“ bojówek socjalistycznych.

Sosnowiec, 27 listopada.

Do komisji dyscyplinarnej sejmu wpłynęło dodatkowe pismo prokuratora Kondratowicza w sprawie wydania posłów socjalistycznych: Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.

W piśmie tem, stwierdzającem niezbicie winę ich w sprawie zorganizowania zbrojnego zamachu na państwo, mieści się ustęp, poświęcony specjalnie pos. Stańczykowi.

Ustęp ten brzmi dosłownie:

Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dziadek“, poseł p. Stańczyk, jak to stwierdza naoczny świadek, porucznik, dr. Majer, wygłosił taką przemowę:

— Otrzymaliśmy od rządu zamiast chleba sądy doraźne i krew. Kolejarze, a z nimi cała klasa robotnicza, wystąpili przeciw temu. Część wojska przystąpiła do nas, część wojska rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszem ręku jest Kraków. Do utrzymania porządku publicznego jest przeznaczona nasza policja, zorganizowana z członków straży porządkowej p. p. s. Wojnę musimy przeprowadzić aż do zwycięstwa. W domu robotniczym są komendanci, którzy wydają rozkazy i broń. Ponieważ jest niemożliwe wydawać rozporządzenia bezpośrednio każdemu z osobna, przeto należy się stosować do rozkazów naszej policji. Kto nie ma broni, niech nie przebywa na ulicy, gdyż w ten sposób utrudnia tylko walkę. Kto niema broni, musi natychmiast po usłyszeniu strzelaniny na ulicy schować się do bramy. Bezbronni mogą w inny sposób zorganizować walkę. Scisłych sposobów walki podawać nie mogę, gdyż wrogowie nasi nie śmią znać naszych myśli. Strajk generalny trwa w całej Polsce. W Warszawie grupa faszystów, chłopców - smarkaczy, wykonała zamach bombą na związek proletarjatu. Do tej chwili towarzysz poseł Bobrowski rozmawiał z komitetem i prezydjum rady ministrów bez rezultatu. Za parę godzin rozpocznie się dalsza walka, która musi doprowadzić do zwycięstwa. Dalsze wiadomości zostaną podane przez naszą policję.“

Nie słyszeliśmy zupełnie o zdolnościach wojskowych pos. Stańczyka w roku 1920, kiedy tysiące robotników polskich w mundurach polskich żołnierzy krwawiło się w walce na śmierć i życie z bolszewikami. Wówczas nie słyszeliśmy z ust pana posła wezwania do przeprowadzenia wojny, aż do zwycięstwa. Przeciwnie pan ten wołał w obronie bolszewików o zaprzestanie walk.

Talenty i charakter wojowniczy p. Stańczyka ujawniły się dopiero wówczas, gdy o „wojnę“ z polskimi ułanami chodziło.

Kronika.

Kalendarzyk.

27	Dziś Wirgiljusza.
	Jutro Mansweta B.
	Wsch. słońca 7.38
Wtorek.	Zach. „ 3,55

Osobiste. Jak nam komunikują, komendant policji pow. będzińskiego, p. Steckiewicz nie wyjedzie do Wilna, lecz w dalszym ciągu pozostanie w Będzinie w randze podinspektora p. p.

Z żałobnej karty. W Dąbrowie zmarła ś. p. Marja Barlicka, znana działaczka i żona miejscowego lekarza.

S. p. doktorowa Barlicka należała do zanikającego już typu kobiety polki, która całe swe życie poświęciła dla dobra ojczyzny i społeczeństwa, to też nie było instytucji kulturalno-społecznej, w którejby niestrudzona działaczka nie brała czynnego udziału.

Cześć pamięci świetlej i dzielnej obywatelki

Węgiel dla urzędników państwowych. W celu zaopatrzenia w opał urzędników państwowych, kooperatyw i miast komisarz do zwalczania drożyzny uzyskał już, zaofiarowane swojego czasu przez przemysłowców zapasy węgla.

Zagłębie Dąbrowskie przesłało 8.000 tonn węgla jako normę miesięczną, a kopalnictwo górnośląskie 24 000 tonn. z zastosowaniem taryfy ulgowej.

Srebro do Niemiec. Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj na dworcu niejaką Małkę Chaję. Perczak, która chciała wywieźć do Katowic, a następnie do Niemiec 500 rb. srebrem.

Sprawę skierowano do władz śledczych.

Z rady miejskiej. W ubiegłą sobotę odbyło się w Dąbrowie powtórne posiedzenie rady miejskiej, aby, stosownie do przepisów, poraz drugi uchwalić szereg pożyczek, co do których zapadła już raz decyzja na czwartkowem posiedzeniu.

Tym razem obyło się bez pomocy koni i rada zebrała się w komplecie, aprobując poprzednie uchwały.

Poświęcenie sztandaru cechu blacharzy. W niedzielę w czasie uroczystego nabożeństwa w kościele parafjalnym w Sosnowcu ks. proboszcz szambelan Plenkiewicz dokonał poświęcenia sztandaru cechu blacharzy.

Sztandar do chrztu podawali pp. Jadwiga Waśniewska, d-wa Stefanowa Falkowska, Krupska, Leonowa Rudowska, d-rowa Suchodolska, Bolesławowa Peuckerowa, Karolina Fiutowska, prez. Michael, Józefat Kruszyński, nadkom. Strzelecki, inspektor pracy, Gallot, Leon Rudowski, Jerzykowski i Ludwik Piątkowski.

Po uroczystości w kościele pochód na czele ze sztandarami cechowemi i orkiestrą udał się do sali „Trocadero“, gdzie w szeregu przemówień składano cechowi blacharzy serdeczne życzenia z okazji poświęcenia sztandaru. Dłuższe przemówienie wygłosił, między innemi, prez. Michael, oraz inspektor pracy, Gallot, p. L. Rudowski, ks. proboszcz Plenkiewicz, przedstawiciele cechów z Zagłębia i Śląska.

W czasie przemówień rzucono myśl wybudowania domu rzemieślniczego. Na ten cel p. Ludwik Piątkowski zadeklarował 25 miljonów mk. i p. K. Tymoszuk 1 miljon.

Po przemówieniach zebrani podpisali akt następującej treści:

„Akt poświęcenia sztandaru zgromadzenia blacharzy, które się odbyło w dniu 25 listopada 1923 r. w kościele parafjalnym w Sosnowcu w obecności chrześcjańskich i zaproszonych delegacji, przedstawicieli władz państwowych, starostwa, magistratu, rady miejskiej, prasy i instytucji kulturalnych społecznych, zgromadzeń cechowych, wielkiego i drobnego przemysłu, oraz duchowieństwa i szkół. Uroczystości dokonał ks. proboszcz Plenkiewicz.

Jednocześnie z podpisywaniem aktu przybijano do drzewca pamiątkowe gwoździe.

Na zakończenie uroczystosci odbyła się wspólna fotografja.

Z koncertu jubileuszowego. Sobotni koncert tow. muzycznego w Dąbrowie, ku uczczeniu 10 letniej pracy kierownika tegoż, p. K. Guzikowskiego, zaliczyć należy do niezwykle udatnych.

Oczywiście, nie można tego powiedzieć o wyniku kasowym inteligencja bowiem miejscowa stroni od tego rodzaju rozrywek duchowych, co zresztą w naszych warunkach jest do pewnego stopnia zrozumiałe.

Wieczór zapełniono utworami o dużej wartości artystycznej, wykonanych koncertowo.

Chór mieszany towarzystwa odśpiewał szereg utworów, wywiązując się z zadania bez zarzutu.

Ponętnem urozmaiceniem koncertu był udział sympatycznych gości, mianowicie p. S. Nowakowej z Warszawy i kwartetu smyczkowego z Sosnowca, w osobach pp. Araszkiewicza, Orła, Peuckera i Zabickiego.

Zarówno gra na fortepianie p. Nowakowej, jak i kwartetu wywołały żywe zadowolenie wśród publiczności, to też wykonawców zmuszano do licznych naddatków.

Po koncercie, odbyło się przyjęcie, gdzie wśród sympatycznego nastroju spędzono kilka godzin.

Z okazji 10-letniego obchodu pracy na niwie muzycznej w Dąbrowie, prof. K. Guzikowskiemu wręczono album pamiątkowe i kwiaty.

„Klub kawalerów“. Chcąc zasilić fundusz tygodnia akademickiego, sekcja sceniczna pol. związku zaw. pracowników przem. i handl. w Dąbrowie, urządziła przedstawienie, na którem odegrano komedję Bałuckiego „Klub kawalerów“.

Komedję wystawiono nadzwyczaj starannie i odegrano bez zarzutu, co jest zasługą reżysera, p. L. Cembrzyńskiego.

Na wyróżnienie zasługują p.p. J. Dessaurówna, Piwowarczykówna i C. Danecki, grający z zacięciem zawodowych artystów.

Należy tylko zwrócić uwagę na pewien drobny szczegół, a mianowicie: akcja sceniczna rozgrywa się w lecie, tymczasem jedna z pań grających, prawdopodobnie ze względu na panujące na sali zimno, występowała w olbrzymim puszystym kołnierzu.

Nie każdy zresztą zwrócił na to uwagę, pochłonięty doskonałą grą całego zespołu.

Dzięki bezinteresownemu wystąpieniu sekcji scenicznej, tydzień

akademika uzyskał poważny zatek.

Nowe ceny. Wczoraj ustalono w magistracie sosnowieckim cenę kilograma mąki w młynach na 90,000 mk., dwukilogramowy bochenek chleba będzie dziś kosztował 171,000 mk. Kilogram mięsa trefnego 280,000 mk., a koszernego 380 tys. mk.

Ułaskawienie. Korespondent nasz pisze z Kielc: W czwartek, dn. 22 listopada o godz. 9 wiecz. do prokuratorji sądu okręgowego w Kielcach nadeszła depesza z kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej z ułaskawieniem skazanego przez sąd doraźny na śmierć przez rozstrzelanie b. konduktora kolejowego Jana Miernika za usiłowanie rabunku i morderstwa na osobie pasażerki Stefanji Skowerównej, nauczycielki z Buska, jadącej nocą z 6 na 7 października r. b. pociągiem pośpiesznym Nr. 205.

Przed nadejściem ułaskawienia, skazany się wyspowiadał, a po spowiedzi przyznał się swemu obrońcy do popełnienia zarzuconej mu zbrodni.

Miernikowi, pozostającemu oczywiście w więzieniu, wyznaczy sesja sędziowska inną karę, polegającą zapewne na długoletniem więzieniu ciężkiem.

Sprawa Kokota. Słynny bandyta Kokot wczoraj znów stanął przed kratkami sądowemi. Rozprawa toczyła się na tle zamordowania przez Kokota dwu policjantów w czasie obławy na Piaskach 19 lutego 1922 r. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Kokota na 15 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw. Należy zaznaczyć, że poprzednio już Kokota skazano na śmierć, lecz w końcu został ułaskawiony i karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie ciężkie więzienie.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj nad ranem, pociąg osobowy idący w stronę Warszawy, wpadł na stacji w Poraju na manewrujący pociąg towarowy.

Skutkiem zderzenia uległo rozbiciu i wykolejeniu kilka wagonów towarowych, powodując zatarasowanie toru.

Wypadku z ludźmi nie było.

Z powodu katastrofy, ruch pociągów od Częstochowy uległ kilkogodzinnej przerwie.

Otwarcie sezonu w „Lutni“.

Sosnowiec, 27 listopada.

„Lutnia“ sosnowiecka w niedzielę ubiegłą otworzyła sezon niezwykle interesującą i piękną wieczornicą-koncertem. Dowodem, że towarzystwo to zyskuje coraz głębszą i powszechniejszą sympatję społeczeństwa, były przepełnione wprost gośćmi sale „Lutni“. I niezawiedli się przybyli, wieczornica-koncert bowiem, dzięki niezwykle starannie ułożonemu, a bez wszelkich zarzutów wykonanemu, programowi, pozwoliła przeżyć zebranym chwile naprawdę miłe, pełne rzeczywiście artystycznych wzruszeń.

I tak chóry „Lutni“, a zwłaszcza żeński, pod wytrawną batutą dyr. Powiadowskiego, wywiązały się doskonale ze swych zadań. Bardzo pięknie akompaniowała im p. Sadkowska. Śpiew solowy p. Dagmazy Jemełko wywoływał huczne oklaski tak, że nie obeszło się bez „bisów“. Wogóle oklaskom nie było końca.

Gra p. Sowy wykazała niezwykle wyrobioną i naprawdę wirtuozowską technikę, jakkolwiek kompozycja sama była może zbyt długa i chwilami w układzie chaotyczna.

Prawdziwą niespodzianką dla zebranych był bardzo pomysłowy i dowcipny „żywy dziennik“ w wykonaniu wiceprez. „Lutni“ p. Mielczarka.

Po wyczerpaniu bogatego programu rozpoczęły się ochocze tany, które trwały późno w noc.

Bawiąc się jednak wesoło, nie zapomniano jednak o tych, którym los nie szczędzi smutku i głodu i w przerwach zebrano na biedne dzieci w Granicy przeszło osiem miljonów marek, które złożono w administracji naszego pisma. Niezwykle serdeczna atmosfera panująca w gościnnych salach „Lutni“ pozostawi na długo u uczestników wieczornicy jaknajmilsze wspomnienia. Jesteśmy pewni, że zachęcona niedzielnem powodzeniem „Lutnia“ nie każe nam zbyt długo czekać na następną wieczornicę.

Z teatru.

Dziś teatr nieczynny, gdyż odbywają się próby z „Wesela“ Wyspiańskiego pod reżyserją Stanisława Knake Zawadzkiego.

Jutro — środa — Będzin. W sali teatru „Corso“ znana sztuka Dymowa „Niu“, która obiegła wszystkie sceny europejskie z olbrzymiem powodzeniem. Specjalne dekoracje. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Uroczysty obchód listopadowy odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. Odegrane będzie „Wesele“ Wyspiańskiego. Artyści, pojmując powagę chwili, pracują z wielkim zapałem pod reżyserją Knake-Zawadzkiego, aby godnie wypełnić swe zadanie.

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie teatralnej mieszczącej się w sklepie tytuniowym p. Ostrowskiego (obok komisarjatu p.p.).

„Verbum nobile“ — opera Stanisława Moniuszki wystawiona będzie na naszej scenie w nadchodzący piątek w wykonaniu artystów opery warszawskiej. W głównych rolach wystąpią sopranistka — Mankiewiczówna Tola, baryton bohaterski — Palewicz-Golejewski Marjan, bas — Mosoczy Zygmunt, baryton — Freszel Franciszek, oraz inni.

Operę poprowadzi dyrygent opery warszawskiej Artur Rodziński. Wspaniałe kostjumy na tle ładnych dekoracji dopełnią artystycznej całości.

Na całość wieczoru oprócz „Verbum nobile“ złoży się i doborowa część koncertowa.

Pierwsze przedstawienie teatru sosnowieckiego na Niemcach w sezonie bieżącym odbędzie się w nadchodzący piątek. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Ofiary.

(Wpłacone bezpośrednio do komisarjatu p. p.)

Licja Szczepan, rodak nasz, muzyk-kompozytor, dyr. narodowego konserwatorjum muzycznego w Chicago, na rodziny po poległych górnikach na kop. Reden składa mk. 11.000.000, (jedenaście).

Na rodzinę ś. p. Gajka pan Karcz złożył miljon mk.

Na tenże cel p. Szybecki 5 miljonów mk. jako karę za potajemny ubój.

(Pieniądze wpłacone bezpośrednio do kasy t-wa dobroczynności).

Na instytucje sieroce chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu na ręce kierowniczki sekcji dochodów niestałych sędziny Wandy Żukowskiej złożono następujące ofiary: M. Woysław, I. Mrozowski i S-ka 1 milj, biuro techniczne „Meteor“ 300 tys., fabryka wódek i likierów W. Posmykiewicza 250 tys., Aleksander Brożyna 200 tys., biuro techniczno-handlowe K. Dąbrowski 200 tys., Spedom 150 tys., inżynierowie L. N. Rudowcy 300 tys., Bolesław Koss 200 tys., sklep wyrobów skórzanych (ul. Warszawska) 200 tys., skład aptekarski Jagiełłowicza 200 tys., L. Piątkowski 150 tys., po 100 tys. sklep Kozłołkowa, sklep Wolskiego, Einhorn, Żurawski, adwokat Witowski, adwokat Kozielski, adw. Pawełek, Szafruga Józef, cukiernia i restauracja „Zacisze“ 200 tys., Józef Kubalka 100 tys., po 50 tys. sklep Kozłowskiej, zakład fryzjerski Różyckiego, sklep Molickiego, Holewińska, restauracja Roma, Starostecki, M. Cuglewska, Cegłowski, Reguiska, Musiałowicz, sklep „Ujejsce“, W. Ciborski i M. Dynkowski, W. Percik, Mrożek, Fr. Bentkowska, Henryk Kwiatek, skład apteczny Frydeckiego, Roman Ney i drobnych składek na sumę 367 tys. mk., co wynosi razem 5.517.000 (pięć miljonów pięćset siedemnaście tysięcy mkp.

Za złożone ofiary zarząd chrz. tow. dobroczynności przesyła ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

— Inż. Wojciechowski Władysław na przytułek dziecięcy przy kościele w Dąbrowie mk. 3 milj.

— Pracownicy sądów pokoju miasta Sosnowca na rzecz rodzin poległych i na rannych wojskowych i posterunkowych policji w dniu 6-go listopada r. b. w Krakowie złożyli 3,700,000 mk.

— W rocznicę, d. 11 listopada w celu uczczenia pamięci Hipolita Piętki, zesłańca powstycznego 1849 r., mk. 500,000 złożono na rzecz komitetu tygodnia akademickiego.

Koło czerwonego krzyża w Klimontowie składa na rodziny poległych wojskowych w dn 6 XI. 1923 r. w Krakowie w chwili spełniania swego obowiązku 820000 mk., osiemset dwadzieścia tysięcy marek.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Iskrze“ n-r 266 z dnia 25 listopada 1923 r. ukazał się artykuł p. t. „Rozwiązać się, czy się nie rozwiązać?“ P. P. S. a walka z drożyzną“.

W artykule tym, między innemi, poruszona została sprawa wystąpienia radnych klubu P.P.S. w Sosnowcu z delegacji do walki z lichwą, i jakoby krok ten nastąpił na skutek tajnego okólnika C. K. W. P. P. S.

Otóż w tej sprawie mogę oświadczyć, iż wszelkie polecenia i dyrektywy centralnych ciał partyjnych, tyczące się postępowania naszego w radzie miejskiej, kierowane są na moje ręce i kategorycznie twierdzę, iż klub radnych P. P. S. w Sosnowcu żadnego okólnika, dotyczącego wystąpienia z jakiejkolwiek organizacji, mającej na celu przeciwdziałanie drożyźnie, nie otrzymał.

Prawdą natomiast jest, iż klub radnych P. P. S. na swojem posiedzeniu w d. 21 b. m. polecił swoim członkom wycofać się z delegacji do walki z drożyzną, widząc bezowocność prac tejże.

Kazimierz Jarża.

przewodniczący radnych klubu p. p. s.

Telefon nocny.

Oszczędności w ministerjum kolei.

Warszawa, 26 listopada.

Prace oszczędnościowe w min. kolei są już na ukończeniu. Osiągnięto bardzo wydatne redukcje. Po złożeniu przewodnictwa komisji oszczędnościowej przez b. min. Jasińskiego, prowadzi te prace komisarz oszczędnościowy Moskalewski.

Kradzież broni z magazynów warszawskich.

Warszawa, 26 listop.

W gmachu zarządu spraw więziennictwa przy ul. Długiej 7 dokonano zamachu na mieszczące się w podziemiach składy broni. Ze składu karabinowego wykradziono po uprzedniem oderwaniu kłódek pewną ilość karabinów. Ile broni zabrano i jakiego systemu na razie nia wiadomo.

Nowy poseł włoski w Warszawie.

Warszawa, 26 listopada.

W miejsce posła włoskiego, Tomasiniego, mianowany został posłem w Warszawie, p. Mayoni. Był on przedstawicielem Włoch w Rosji za czasów Kiereńskiego, a po przyjeździe do Rosji okazywał wielką sympatję kolonji polskiej.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, miejscami mgła lub drobne opady, temperatura poniżej zera, potem lekki wzrost ciepłoty, wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 26 listopada.

Dolary — 3.250.000.
Funty — 14.200.000.
Franki szwajc. — 568.000.
Franki franc. — 177.200.
Liry włoskie — 141.500
Korony czes. — 94.250.
Korony aust. — 45.85
Bony złote — 510.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 listopada.

(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5.80
1 miljon mkp. — 1,85

Z powodu zepsucia się linji telefonicznej depesz nocnych nie otrzymaliśmy.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dąbrowa ka 1